

Piotr Hübner

Polska Akademia Umiejętności jako Instytucja Narodowa

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 5, 159-168

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr HÜBNER

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI JAKO INSTYTUCJA NARODOWA*

Obowiązująca od 1927 r. formuła statutowa określa Polską Akademię Umiejętności mianem INSTYTUCJI NARODOWEJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ. Jako taka pozostaje Akademia pod opieką władz państwa, w szczególności pod protektoratem Prezydenta RP. Akademia „ma charakter osoby prawnej”, czyli korzysta z właściwych *personae fictae* atrybutów, przede wszystkim ze zdolności występowania w stosunkach z innymi podmiotami we własnym imieniu i na własny rachunek. Statut wskazuje, iż powstała z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w r. 1872. Prawnie przesądzone więc dawny spór o datę, odrzucając r. 1873 – związany z pierwszym publicznym posiedzeniem i obecnością protektora – na korzyść wcześniejszego, realnego rozpoczęcia działalności organizacyjnej. Prawnie również ustalono, iż Akademia jest kontynuacją Towarzystwa, ma korzenie krakowskie i tradycję sięgającą r. 1816, gdy powstało Towarzystwo. Przy tych korzeniach jest to Akademia „Polska” od początku, choć ze względu na zaborcę określenie to wprowadzono do nazwy dopiero „od chwili odrodzenia Państwa Polskiego”.

Statut nie wyjawia, jaka jest forma organizacyjno-prawna Akademii, a tym bardziej – realna forma działań. W szczególności nie wprowadzono Akademii pod rządy Prawa o stowarzyszeniach – o tym przesądziła praktyka i rejestry. Ze statutu wynika więc, że PAU jest formą *sui generis*, wzorowaną na zagranicznych akademiach – tych jednak, które mają status

* Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Historii Nauki PAU w dniu 19. 6. 2002.

towarzystwa, a nie instytucji państwowej. Jest towarzystwem naukowym ogólnym z tradycji, do tego zakademizowanym – jako taka lokowana jest między stowarzyszeniami, czyli wśród zrzeszeń sformalizowanych. Prawo o stowarzyszeniach znało trzy ich rodzaje: stowarzyszenia zwykłe, stowarzyszenia rejestrowane oraz stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej (ta trzecia postać nie jest dziś w Polsce powoływana). Akademia nie ma pełnej osobowości prawnej, jest więc stowarzyszeniem zwykłym – z formalnego punktu widzenia. Prawo o stowarzyszeniach nie przewiduje kategorii „towarzystw”, tym bardziej możliwości ich wyższego kwalifikowania – czyli akademizacji.

W dawnym prawie publicznym towarzystwa nie były obecne. Mieściły się wśród związków prywatnych, nie miały oczywiście osobowości prawnej, a władze administracyjne państwa jeszcze w połowie XIX w oczekiwały od towarzystw jedynie powiadomienia o rozpoczęciu działalności – w ogólnych ramach prawa.

Statutowo Akademia nie jest towarzystwem ani stowarzyszeniem, a instytucją. Na gruncie prawoznawstwa – i innych nauk społecznych – nie jest to kategoria wyraźnie zdefiniowana. Instytucją prawną jest zespół norm regulujących dany fragment życia społecznego. Podobnie rzecz ma się w socjologii. Jedynie w teorii organizacji i zarządzania sprecyzowano, że instytucje to formy organizacyjne powstałe jako efekt instytucjonalizacji – procesu utrwalania działań społecznych w spetryfikowane formy. Instytucje organizują życie społeczne i zmniejszają stopień społecznej niepewności działań. Stanowią efekt ewolucji form organizacyjnych, wśród których początkowo dominowały zrzeszenia i korporacje. W tworzeniu sieci instytucji zainteresowane były przede wszystkim władze państwowe. Były instytucjami zarówno urzędy, firmy, jak i instytucje *non profit*. Te działały w sferze kultury symbolicznej, propagowały twórczość finalizowaną dziełami, preferowały indywidualności – choć jako instytucje posługiwały się hierarchizowanym personelem, normami prawa czy procedurami biurokratycznymi.

Z mocy prawa Polska Akademia Umiejętności jest szczególnym typem instytucji – przysługuje jej atrybut użyteczności publicznej (ma więc charakter publiczno-prawny), i to najwyższej – bo narodowej – rangi. Choć w nazwie PAU jest określenie „Polska” należy je odczytywać także jako „Narodowa”. Decyduje tu nie tyle samo określenie statutowe, ile natura kultury, tworzonej w ramach narodowych i w narodowym wymiarze, co oczywiście nie wyklucza równoległe występującego wymiaru uniwersalnego. Określenie „instytucja narodowa” należy odczytywać także w kontekście obowiązku opieki nad Akademią ze strony państwa, jego agend, w tym mieści się oczywiście konieczność dofinansowywania jej wydatków. Ale obowiązek wsparcia Akademii spoczywa też na społeczeństwie polskim,

w szczególności na tych, którzy mają odpowiednie środki i możliwości wsparcia, a kierują się przesłankami patriotycznymi. Po stronie Akademii, jej członków, istnieje obowiązek właściwego statutowo wykorzystania udzielonych środków. Zobowiązuje też Akademię – ale i władze państwowe – dwustuletnia tradycja Akademii.

Statut nie tylko wytycza cel Akademii, nie tylko pozwala ustalić jej misję, ale wyznacza też konkretne działania w formie zadań. Jako najwyżej kwalifikowane towarzystwo PAU działa „w porozumieniu z polskimi towarzystwami i instytucjami naukowymi i przy ich współpracownictwie”. Akademia działa tu w myśl zasady *prima inter pares*. Jako instytucja narodowa PAU powołana jest statutowo do pielęgnowania nauki, może tworzyć w kraju, bądź poza granicami – zakłady i stacje naukowe (te drugie za zezwoleniem Prezydenta RP), ma „twórczą pracę naukową w Polsce popierać i ułatwiać, do pracy tej zachęcać, o ile możliwości ją zespalać i łączyć; gdy potrzeba nią kierować; o ile podobna ją nagradzać”, ma efekty pracy naukowej uprzystępniać nauce powszechnej, „tudzież utrzymywać łączność nauki polskiej ze światem naukowym zagranicznym”, ma wreszcie „obowiązek występować wobec władz państwa z przedstawieniami, uwagami lub życzeniami albo też wobec społeczeństwa publicznie podnosić swój głos”. Językiem urzędowym czynności i wydawnictw PAU jest statutowo język polski, choć dla zagranicznych uczonych sprawozdania ukazują się w języku francuskim. Narodowy charakter Akademii przejawia się w doborze najwybitniejszych uczonych na członków. Na członków krajowych wybierani są „wybitni uczeni i badacze oraz, wyjątkowo, inni mężowie, których twórczość duchowa przyniosła chlubę Narodowi Polskiemu”. Muszą oni posiadać obywatelstwo polskie. Wybór członka zagranicznego wymaga zatwierdzenia ze strony Prezydenta RP. Ten zatwierdza też wybory prezesa, wiceprezesów i sekretarza generalnego, dokonane przez Walne Zgromadzenie. Zmiany w Statucie i sam Statut zatwierdza Rząd RP.

Ze statutowych zapisów wynika, że Akademia jest jedna, co wiąże się przede wszystkim z jej statusem instytucji narodowej, ale i wynika ze sposobu przyznawania jej środków i z udzielonej jej władzy. Działając w sposób zróżnicowany i przy rozbudowanej strukturze wewnętrznej, PAU jest niepodzielna i unikalna. Autorzy Statutu i zatwierdzające go najwyższe władze państwowe nie przewidziały możliwości istnienia drugiej, konkurencyjnej Akademii. Od 1920 r. działały jedynie dwie akademie dziedzinowe – Akademia Nauk Lekarskich na prawach wydziału weszła w 1930 r. do PAU, zaś Akademia Nauk Technicznych działała w związku z Towarzystwem Naukowym Warszawskim.

Na tak określone uprawnienia statutowe nakłada się nie tylko dzisiejsza praktyka, ale i historycznie ustalone tradycje. Siła PAU wynika przede

wszystkim z historycznego dorobku naukowego – z wkładu do nauki polskiej i powszechnej. Dorobek ten istotnie współtworzył narodowe dziedzictwo kulturalne i określał tożsamość nie tylko nauki polskiej, ale i polskiej kultury. Tego dziedzictwa nie były w stanie wyrugować ani władze okupacyjne, ani władze komunistyczne, mimo iż nieomal doprowadziły do likwidacji Akademii. Nie udało się też kampania zmierzająca do przypisania tradycji Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności nowej, państwowej Polskiej Akademii Nauk. Nie udało się przeniesienie Krakowa do Warszawy – Kraków pozostał stolicą nauki polskiej. Posiada nie tylko najstarszy w Polsce Uniwersytet, ale i najstarszą, nieprzerwanie istniejącą – choć wielokrotnie blokowaną w działaniach – Instytucję Narodową. Obie działały w latach 1816 – 1856 w związku personalnym, co odzwierciedla pierwsza statutowa nazwa *Societatis Literariae cum Universitate Studiorum Cracoviense Coniunctae*. Członkowie Towarzystwa mieli *in corpore* wywodzić się z profesury Uniwersytetu, choć przewidziano też osoby przybrane. Na mocy nowego Statutu, zatwierdzonego w 1841 r., umocniono unię, przyjmując podział Towarzystwa na cztery – analogiczne do uniwersyteckich – wydziały i wprowadzono do Zarządu Towarzystwa z urzędu rektora i dziekanów. Rozwiązanie to było najbliższe projektowi Instytutu Krakowskiego z 1809 r.

Geneza Akademii była więc korporacyjna i zrzeszeniowa – a nawet instytucyjna – zarazem. Były to różne formy i wzory działania, ale jednoczone wspólnotą ideową nauki akademickiej – Józef Supiński¹ wskazywał, że „towarzystwem jest zbiór osób zlewających się w ciało jednolite lub łączących się w domowym pożyciu skutkiem spółności, a przynajmniej podobieństwa zapatrywań i sądu, skutkiem wreszcie zbliżonego stanowiska i wzajemnej powściągliwości”. Był to węzeł natury moralnej, a nie tylko więź organizacyjna. Obok wspólnych idei i zapatrywań łączyła uczonych praca uniwersytecka, lokalne powiązania, związki rodzinne, wiara – ale i same działania organizatorskie w Towarzystwie. Tu spotykali się uczeni we własnym gronie, bez rozgłosu uniwersyteckiego, bez adeptów nauki – co najwyżej w gronie hojnych mecenasów przyjmujących postawę miłośników nauki. Specyficzność więzów wynikała też z wyłącznie męskiego grona, z wysokiej kultury osobistej i z niewygasłych jeszcze związków z Kościołem (choć liczba osób w szatach duchownych malała z roku na rok). Uznając więzy koleżeńskie, unikano jednak fraternizacji – zachowanie własnej osobowości i indywidualności wymagało odpowiedniego dystansu. Wspólnota profesji (to wyższa ka-

¹ J. Supiński, *Pisma*, wyd. III, Warszawa 1883, s. 152 i nast.

tegoria, różna od zwykłego zawodu) i działania samorządowe prowadziły do formowania nowej korporacji – na dawnym uniwersytecie była to *universitas magistrorum et scholarium* – wyłącznie profesorskiej. Jak w dawnych cechach tak i tu kategoryzowano członków, stosowano skomplikowaną procedurę doboru i rozbudowane sposoby procedowania, a także ceremoniał.

Akademizacja Towarzystwa następowała stopniowo – zmiana nazwy była tylko formalnym zakończeniem tego procesu. Natura prawna akademizacji polegała na porzuceniu formy prywatno-prawnej – Towarzystwo, na rzecz formy publiczno-prawnej – Akademia. To dlatego pierwszy Statut Akademii Umiejętności wprowadzał określenie „instytucja publiczna”. W tle występował proces przebudowy zrzeszeń w stowarzyszenia (sformalizowane), a w perspektywie – proces przebudowy stowarzyszeń w organizacje społeczne. Upublicznianie działań następowało już w Towarzystwie – obok prywatnych organizowano posiedzenia publiczne. Pojawiły się też z czasem uroczystości jubileuszowe. Honorowano także działaczy Towarzystwa. Starano się przyciągać mecenasów czy domorosłych poetów, by występowali w roli miłośników nauki. Pojawiali się na forum Towarzystwa ludzie władzy – witani z wyjątkową atencją. Stroniąc od politykowania, Towarzystwo prowadziło świadomą pracę narodową – znajdowało miejsce w życiu społecznym i kulturalnym. Najdobitniejszym tego przejawem było podjęcie – wobec germanizacji Uniwersytetu – działań oświatowych. W 1848 r. powołano w Towarzystwie Wydział Rozszerzania Oświaty. Po ośmiu latach Wydział ten zwinięto, ale separowane ówczesnie od Uniwersytetu Towarzystwo mogło – co nie było intencją władz zaborczych – kultywować język polski.

Formalne atrybuty akademizacji pojawiły się w 1856 r. w postaci obowiązku zatwierdzenia wyboru prezesa TNK przez cesarza. Członkowie z zagranicy musieli uzyskać „przyzwolenie władzy krajowej”. Tym samym polityczna kontrola budowała publiczno-prawny status Towarzystwa. Patent cesarski z 1852 r. zaliczył TNK do organizacji mających „bliższy wpływ na dobro publiczne”. Wprowadzone w 1867 r. Prawo o stowarzyszeniach objęło także Towarzystwo Naukowe Krakowskie – rychła akademizacja była więc też ucieczką spod rygorów tego prawa. Choć przy akademizacji prawo wymagało formalnego zlikwidowania TNK Statut Akademii Umiejętności nie zawierał postanowienia likwidacyjnego, co więcej, stwierdzano: „c.k. Towarzystwo naukowe krakowskie, zmieniając swoje dotychczasowe urządzenie według przepisów niniejszej ustawy, otrzymuje nazwisko: Akademii Umiejętności w Krakowie”. Była to więc zmiana nazwy, a nie powstanie nowej organizacji. Przebudowa formy, a nie treści działań. Akademia na mocy Statutu przejmowała cały majątek Towarzystwa. Prezes Towarzystwa – Józef

Majer i sekretarz generalny – Józef Szujski zachowali swe funkcje w Akademii. Siedzibą był nadal gmach przy ulicy Sławkowskiej. Do Akademii trafiły bez zmian w usytuowaniu realnym Biblioteka, Archiwum i Muzeum – wraz ze zbiorami. Podobnie przejęto komisje i programy badawcze, w tym *Bibliografię polską* Karola Estreichera. Akademia kontynuowała kontakty zagraniczne Towarzystwa i wymianę wydawnictw, wśród których pierwszoplanowy był nadal „Rocznik”. Podtrzymano w Akademii planowane jeszcze w Towarzystwie inicjatywy, w tym przygotowania do obchodów 400-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. W składzie Akademii znaleźli się nie tylko najwybitniejsi uczeni – członkowie Towarzystwa, ale i pozostali, bowiem w końcu powołano wygasającą kategorię członków nadzwyczajnych. Nawet dodatek w nazwie Akademii „w Krakowie” – zarzucony w 1919 r. – też podkreślał ciągłość organizacyjną między Towarzystwem i Akademią.

Wbrew utartym poglądom – i późniejszym doświadczeniom z Warszawy, Poznania czy Torunia – akademizacja Towarzystwa Naukowego Krakowskiego nie wymagała daleko idących zmian organizacyjnych. Najwidoczniejsze wewnątrz było zawężenie składu członkowskiego poprzez dodatkowe kwalifikowanie dorobku naukowego (cenzus). Inne instrumenty akademizacji już funkcjonowały w Towarzystwie, choć w umniejszonej skali – kategoryzowano członków, limitowano ich liczbę i ustalano rozmiary zadań publikacyjnych. Na zewnątrz zmieniło się o wiele więcej – przybyły funkcje reprezentacyjne, jednak do czasów uzyskania własnej polskiej państwowości miały one bardziej ceremonialny charakter. Istotne było uzyskanie stałego udziału w budżecie wiedeńskim, ale istniały też udziały w budżecie krajowym, galicyjskim, i rozległa ówczesnie sfera fundacji oraz zapisów prywatnych. Zabierając głos publicznie, władze Akademii musiały akcentować lojalizm, jednak poprzez uroczystości rocznicowe, jakże liczne, przypominały nie tylko dorobek pisarzy polskich, lecz i fundamenty kultury narodowej, w tym rolę języka polskiego.

Akademizacja umocniła korporacyjny charakter działań w Krakowie i ujawniła zarazem potrzeby i bariery komunikacyjne członków zamieszkałych poza tym miastem. Profesjonalizm wyrażał się nie tyle w barierach dostępu do Akademii, co w narastającym lawinowo dorobku publikacyjnym, w toku fachowych debat krytycznych przy kwalifikowaniu tekstów do druku, w powstawaniu kolejnych wydawnictw ciągłych i książek, w narastaniu i porządkowaniu zbiorów. Bez fundamentów, jakie wytworzyło Towarzystwo, nie byłoby możliwe dokonanie tego. To nie cesarz (i jego ministerialni urzędnicy) stworzył Akademię Umiejętności – co najwyżej formalnie ją ukonstytuował.

Akademizacja była też sposobem wyróżnienia się wśród towarzystw

naukowych ogólnych. Podstawą tego wyróżnienia nie był jednak autorytet formalny, lecz uznanie środowiskowe. To dorobek pomnażany przez całe lata działań decydował o uzyskaniu akademizacji – na nią trzeba było zasłużyć. Z tego punktu widzenia działalność Towarzystwa Naukowego Krakowskiego nabiera dodatkowych walorów: bez niego nie byłoby Akademii Umiejętności. Akademia nie zrodziła się na pustym polu – dorobek i tradycje Towarzystwa stanowią integralną część zasobów kulturowych Polskiej Akademii Umiejętności. A jeśli zostały zapomniane – należy je przypomnieć.

Jako stowarzyszenie zmodernizowane w połowie XIX w. Towarzystwo Naukowe Krakowskie musiało podążać – z innymi – drogą instytucjonalizacji. Droga wiodła do osobowości prawnej, do nadzoru ministerialnego, rejestracji, sprawozdawczości, kontroli zewnętrznej finansów. Pojawiała się specjalizacja celu i rozbieżności w sferze wartości oraz idei. Józef Supiński wskazywał – w cytowanym już opracowaniu – że stowarzyszenia składają się „z osób różniących się zupełnie w każdym innym względzie”, do tego grupują „zdolności mierne, wykształcenia drugorzędne”. Była to więc droga w niziny. Zanikały więzi bezpośrednie, słabła identyfikacja emocjonalna i myślenie kategoriami dobrego towarzystwa. Sprzyjała temu wielość organizacji i upadek tradycji korporacyjnej, co w pierwszej kolejności odczuwał Uniwersytet, przyjmując formułę instytucyjnego działania. Społecznie i politycznie uzasadnione programy działania na zewnątrz przyniosły upadek zasady (formułował ją między innymi Supiński), iż towarzystwa „pracują w naukach dla nauk”. A na tym właśnie polegała akademickość.

Zrozumiałe więc były obawy uczonych przed więzami wynikającymi z Prawa o stowarzyszeniach, obawy silne także po odzyskaniu niepodległego państwa. Administracja rządowa, także ta własna, budziła dodatkowe obawy. Biurokracizm, partyjniactwo (przeciw któremu wystąpił na łamach „Przeglądu Współczesnego” Stanisław Estreicher), etacyzm – stanowiły zagrożenia realne. Dlatego też władze PAU odrzuciły koncepcję ustanowienia *legis specialis* – ustawy o towarzystwach i instytucjach naukowych (co proponował Stanisław Michalski). Nie optowały też za powoływaniem towarzystwa akademickiego ustawą sejmową, jak to rzecz się miała ze szkołami akademickimi. Wejście w życie Prawa o stowarzyszeniach z r. 1932 skłoniło towarzystwa zrzeszone ówczesnie w Komitecie Porozumiewawczym Towarzystw Akademickich do podjęcia starań o wyłączenie towarzystw tej rangi spod rządów Prawa o stowarzyszeniach. Przy powołaniu się bezpośrednio na konstytucyjne prawo zrzeszania się, władze państwowe nie mogły jednak akceptować regulacji bytu towarzystw akademickich poprzez statuty. Z kolei towarzystwa te nie zamierzały przyjąć statusu stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Fryderyk Zoll sugerował nawet, by przyjąć status zakładu, a Stanisław Wróblewski zastanawiał się nad statusem fundacji (wzorem była tu pozycja prawna Kasy imienia Mianowskiego). Ale byłoby to zawężenie, i to daleko idące, funkcji Polskiej Akademii Umiejętności.

W tej sytuacji najsensowniejsze było podążanie drogą instytucjonalizacji. Prawo obowiązujące nie tworzyło – podobnie rzecz się miała z korporacjami – wzorów działania instytucji *nonprofit*. Tym bardziej nie regulowano podstaw formalnych działania instytucji narodowych. Było jednak oczywiste, że będą działały pod opieką bezpośrednią Sejmu i Senatu, a podstawy ich bytu zabezpieczy budżet państwa. Należne im było całkowite zwolnienie od podatków. W przypadku Polskiej Akademii Umiejętności dodatkowym zabezpieczeniem była darowizna arcyksięcia Karola Stefana Habsburga, byłego protektora. W 1924 r. – w porozumieniu z władzami Rzeczypospolitej – przekazał na rzecz PAU ponad 10000 hektarów ziemi. Dochody z majątków stawowych, leśnych i ziemskich dawały podstawy niezależności, zwłaszcza że nadal wpływały do Akademii zapisy i fundacje prywatne. Poważne umocnienie pozycji materialnej Akademii stworzył też powołany w 1928 r. Fundusz Kultury Narodowej, finansujący jednak nie tylko instytucje narodowe. Zarówno przysłowiowa ofiara wdowiego grosza, jak i wielkie darowizny oraz fundacje zawierały niezbywalne postanowienia o wieczystym uposażeniu Akademii. Tych zapisów nie mogły przekreślić żadne postanowienia władz – czy to okupacyjnych, czy komunistycznych. Na trwałe Akademia uzyskała prawa niezbywalne, których nawet sama nie jest w stanie odeprzeć. Ten testament wieków powinien być podjęty i realizowany, zgodnie z normami cywilizowanych państw i tradycją sięgającą jeszcze prawa rzymskiego. Działa też tu zasada praw nabytych. Uszczuplanie praw instytucji narodowej sprzeczne jest zarówno z racją stanu, jak i wolą narodu oraz potrzebami kultury narodowej. Z ludzkiego punktu widzenia postanowienia *mortis causa* obdarzone są aurą świętości – jesteśmy zobowiązani je realizować.

Tak jak tradycja Akademii, tak też czynione na jej rzecz zapisy sprawiają, iż zyskała ona rangę rzeczywistą instytucji narodowej – i to niezbywalnie.

Pierwiastek instytucyjny kształtował się w wymiarze narodowym, ale i zwykłym, od początków działania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Działania zlokalizowano z czasem we własnej siedzibie – we wspólnym gmachu przy ulicy Sławkowskiej, godnym Akademii. Tam ulokowano agendy naukowe i administracyjne. W 1840 r., jeszcze bez własnego gmachu, uruchomiono Kancelarię oraz zawiązek Archiwum. W 1863 r. ukonstytuowano kasę i sformalizowano obieg dokumentów. Pojawili się stopniowo etatowi pracownicy administracyjni, coraz większe znaczenie miała gospodarka finansami. Uregulowano też procedury podejmowania

decyzji. Ten wymiar pracy mało był wdzięczny, nie przynosił rozgłosu i sławy, ale decydował o możliwości pracy naukowej, badawczej, wydawniczej, muzealnej czy bibliotecznej. Pod kierunkiem sekretarzy generalnych, kolejnych znaczących osobowości, prowadzona była praca organizatorska o fundamentalnym znaczeniu (co podkreślały między innymi analizy Jana Hulewicza). Przy tym wszystkim były to działania dyskretne, wolne od biurokratycznych naleciałości, usługowe wobec uczonych – jakże więc odmienne od pozostałych wzorów działania administracji w urzędach i firmach. Były to działania – co trzeba szczególnie podkreślić – godne instytucji narodowej.

Polska Akademia Umiejętności działała i działa poza siecią instytucji państwowych, ma własną, wyraźnie określoną tożsamość organizacyjną. Odwołuje się do własnych, a nie cudzych tradycji i do idei akademickich konstytuujących naukę najwyższej próby. Jej miejsce jest wyraźnie określone kulturowo i narodowo, choć nie jest zdefiniowane odpowiednio w normach prawnych. Jako taka tworzy Polska Akademia Umiejętności podstawy dziedzictwa narodowego w sferze nauki, kształtuje świadomość nie tylko członków, ale i całego środowiska akademickiego, wnosi też wkład do kultury i nauki uniwersalnej. Jej wybitni członkowie wchodzi do panteonu narodowego, a dzieła przez nią publikowane tworzą podstawowy zasób nauki polskiej.

Polska Akademia Umiejętności jest instytucją narodową, ale i strukturą lokalną, kulturotwórczą. Powstała z lokalnego Towarzystwa, działa nadal nie „w Polsce”, lecz w „w Krakowie”. Tej lokalności nie ma powodu się wstydzić, czy też ukrywać. Wręcz przeciwnie – siedzibą Akademii jest nie tylko budynek przy ulicy Sławkowskiej, lecz i inne krakowskie obiekty. Oficjalnie ma siedzibę „w Krakowie”. Jak Zamek na Wawelu jest narodową pamiątką – jakże różną od zrekonstruowanej warszawskiej rezydencji – tak i Akademia wrosła w Kraków i przez władze oraz mieszkańców miasta winna być postrzegana jako ostoja nauki polskiej, jako umiejscowienie jej tradycji.

Zachowując ducha towarzysko-korporacyjnego umiejscowionego w Krakowie, przenosi PAU w czasy współczesne dalekie od instytucjonalnych obyczajów. Nie tylko tradycyjne spotkania towarzyskie po posiedzeniach publicznych, ale i poczucie wielkości, historycznie ugruntowanej dumy. Poczucie jedności z minionymi dwoma wiekami, ciągłości pokoleniowej Estreicherów czy Zollów, ciągłości zbiorów i wydawnictw. Jako taka stoi razem w pierwszym szeregu z Filharmonią Narodową, Teatrem Narodowym czy Muzeum Narodowym. I w takiej skali winna działać, bowiem na taką miarę zasługuje. I tak powinna być postrzegana.

Instytucje narodowe kształtowały się na podstawie inicjatywy społecznej

i miały ówczasnie formę towarzystwa. Z czasem pojawiła się tendencja do przekształcenia i zawężenia ich statusu publicznego w status państwowy. Droga etatystyczna nie jest jednak właściwa instytucjom kultury, bowiem prowadzi do ich biurokratyzacji. Są to instytucje „narodowe”, a nie „państwowe”. Szczególnie w przypadku, gdy instytucja narodowa grupuje twórców i służy tworzeniu – a nie jak w teatrze czy filharmonii odtwarzaniu – dzieł, konieczna jest autonomia organizacyjna. Nie polega ona jedynie na prawie stanowienia norm wewnętrznego przeznaczenia, ale i na wolności tworzenia, bez ingerencji władz politycznych czy administracyjnych.

Instytucje narodowe z natury żyją życiem narodu – z nim razem przetrwały i dzielą ten sam los. Choć Polska Akademia Umiejętności trwa nieprzerwanie jako forma organizacyjno – prawna od 1816 r., przechodziła nie tylko zmiany wewnątrzorganizacyjne, ale i ulegała presji zdarzeń losowych – i tych, które prowokowała obca władza. Zachowała jednak tożsamość kształtowaną przez blisko 200 lat, co w sferze nauki można jedynie porównać do fundacji Józefa Maksymiliana Ossolińskiego – z czasem Zakładu Narodowego. Przez te lata tworzyła Akademia zasób dziedzictwa narodowego w dziedzinie nauki – polski wkład do uniwersalnej kultury. Te zasoby Akademia i dziś pomnaża. O naturze Akademii przesądza wspinała przeszłość – ale *hic et nunc* określa ją udostępnianie zbiorów muzealnych i bibliotecznych, praca wydawnicza i badawcza, działania komisji i komitetów oraz zgromadzeń wydziałowych i ogólnych, krajowa i zagraniczna współpraca z innymi instytucjami i towarzystwami, a także realny wpływ, jaki PAU wywiera, na decyzje władz i świadomość ludzi nauki. Biorąc wszystko pod rozwagę – nie ma godniejszej i bardziej zasłużonej Instytucji Narodowej.

Dyskusja po referacie Piotra Hübnera *Polska Akademia Umiejętności jako Instytucja Narodowa?*

Piotr Biliński:

Wspomniał Pan Profesor w swym wystąpieniu postać kasztelana Wężyka. Mówił Pan, że Wężyk przekazał fundusze na budowę tego domu, w którym teraz odbywa się nasze zebranie. Kasztelan Wężyk przekazał 4000 złotych reńskich na tę budowę. Natomiast plac zakupił Moszyński, znany patriota polski. Działalność Towarzystwa Naukowego Krakowskiego opierała się w tym czasie na fundacjach kasztelana Wężyka i Piotra Moszyńskiego.